NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Kraków, wtorek 30 października 1928 Nr. 291

NOWY DZIENNIK

Redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Czy Liga Nar. jest niepotrzebną?

W związku z podpisaniem paktu Kelloga, a ostatnio z okazji ogłoszenia francusko-brytyjskiego kompromisu flotowego, podnoszą się coraz częściej głosy, poddające w wątpliwość żywotność Ligi Narodów i możliwość jej dalszego rozwoju. Liga Narodów, — powiadają sceptycy, — okazała się słabą i niezdolna do rozwiązania najważniejszych problemów życia międzynarodowego, a utworzenie jej przyczyniło się tylko do ogromnego wzmożenia się hipokryzji w stosunkach między narodami. Dziesięć lat istnienia Ligi wykazało niezbicie, że niema nadziei, aby państwa zrzekły się kiedykolwiek prowadzenia egoistycznej polityki narodowej, — dlatego też wszelkie marzenia o z...anowaniu sprawiedliwości i pokoju wśród narodów pozostaną na zawsze w sferze ideałów.

Poglądom tym, które podziela bardzo wielu wybitnych polityków i mężów stanu, a nawet — co charakterystyczniejsze, — wielu funkcjonarjuszy sekretarjatu Ligi Narodów, niepodobna odmówić pewnej dozy słuszności.

Wyłoniona z ideologji Wilsona, miała się stać Liga Narodów, — wedle zamiarów swego twórcy, — gwarantką pokoju międzynarodowego, orędowniczką małych państw, organem, któryby zapewnił bezwzględne panowanie sprawiedliwości w stosunkach między narodami. — Z chwilą utworzenia Ligi Narodów ustać miały metody tajnej dyplomacji, które niejednokrotnie stawały się przyczyną wojny, a na ich miejsce wstąpić miała polityka jawna, otwarta, owiana szczerym duchem pacyfizmu, poddana kontroli całego świata. W dziejach współżycia narodów nastąpić miała nowa era, której znamieniem byłaby zgodna współpraca wszystkich narodów nad utrwaleniem i ugruntowaniem pokoju światowego. Tak głosił Wilson.

Idee jego odbiły się głośnem echem w opinji publicznej całego świata. Narody europejskie, wyniszczone długotrwałą wojną, łaknęły pokoju, toteż skwapliwie uchwyciły się haseł, głoszonych przez Wilsona, haseł, które posiadały jeszcze tę niezwykłą zaletę, że wygłaszał je prezydent najpotężniejszego państwa świata. Hasła te stały się hasłami całej niemal ludzkości; wierzono, że o ile państwa zgodzą się na to, o ile utworzą Ligę Narodów i wyposażą ją w te atrybucje, których nadania jej Wilson żądał, to znikną dawne metody polityki międzynarodowej, zniknie wojna i nastąpi nowa era w dziejach współżycia państw, oparta na wzajemnem porozumieniu.

Liga Narodów została utworzona. Przyznano jej bardzo szeroki zakres działania; włożono na nią obowiązek niemal że nadludzki, obowiązek zapobiegania wojnie i czuwania nad utrzymaniem pokoju; obarczono ją zadaniem przeprowadzenia rozbrojenia; słowem, kazano jej wszelkiemi siłami dążyć do pacyfikacji świata.

Czy Liga Narodów zadania te spełniła?

Sumienny badacz, śledzący przebieg prac Ligi Narodów, będzie musiał stwierdzić, że starała się je spełnić, ale że ich nie spełniła. Dlaczego? Oto dlatego, że państwa, które ją tworzą, nie zrzekły się dotychczas swojej krótkowzrocznej, egoistycznej polityki, że skutkiem tego w Lidze ścierają się ze sobą tysiące różnych sprzecznych interesów i dążeń, że państwa nie wiedzą, albo raczej nie chcą wiedzieć o tem, że jakkolwiekbądź by się rzecz miała, to utrzymanie pokoju jest dla nich jednak korzystniejszem, aniżeli największe sukcesy, osiągnięte w drodze orężnej.

A jaki skutek tego niespełnienia zadań przez Ligę Narodów?

Powszechne rozczarowanie opinji publicznej i zwątpienie w celowość jej dalszego istnienia. Tak, jak poprzednio się spodziewano, że Liga Narodów usunie odrazu wszystkie trudności, piętrzące się na drodze do pacyfikacji świata, jak sądzono, że jest ona tym czynnikiem, bez którego nie można wogóle myśleć o utrwaleniu pokoju, tak obecnie się twierdzi, że Liga Narodów jest wogóle bezużyteczną, że cała jej działalność lat ostatnich wskazuje na ostateczne jej bankructwo.

W czem tkwi przyczyna tego rozczarowania? Oto w tem, że po Lidze Narodów spodziewano się zbyt wiele, że w niej zbyt wielkie pokładano nadzieje. Zapominano o tem, że jednem pociągnięciem pióra, przez samo podpisanie choćby najpiękniej i najwznioślej brzmiącego paktu, nie można usunąć dotychczasowych metod politycznych, które wytworzyły się w ciągu wieków. Do tego konieczną jest długoletnia ewolucja, którą **zapoczątkować, ale nie za jednym zamachem w całości przeprowadzić może Liga Narodów.** Zapomina się również o tem, że Liga Narodów istnieje dopiero niespełna dziewięć lat. W ciągu tego swojego krótkiego istnienia nie zdołała ona wprawdzie usunąć groźby wojny z życia międzynarodowego, nie zdołała przeprowadzić redukcji ani nawet ograniczenia zbrojeń, ale niemniej jednak spełniła ona w innych dziedzinach, jak naprzykład w dziedzinie ekonomicznej, finansowej, społecznej i t. d., taki ogrom pracy, spełniła tyle zadań o pierwszorzędnem dla rozwoju organizacji międzynarodowej znaczeniu, że nasuwa się mimowoli pytanie, jak taka młoda instytucja, jak Liga Narodów, zdołała tyle w tak krótkim czasie dokonać.

Dlatego też, jakkolwiek Liga Narodów nie jest jeszcze dzisiaj taką, jaką pragnęlibyśmy ją widzieć, t. j. instancją najwyższą, trybunałem świata, któremu podporządkowane są wszystkie państwa, jakkolwiek cały szereg zadań, włożonych na nią, przerasta jeszcze jej siły, to niemniej jednak stwierdzić należy, że jest ona dzisiaj czynnikiem bardzo ważnym, niemal że nieodzownym życia międzynarodowego. Niepowodzenia usiłowań Ligi w dziedzinie rozbrojenia nie powinny nas zniechęcać i wzbudzać w nas mniemanie, że Liga Narodów jest niepotrzebną, lecz wprost przeciwnie, stanowić powinny dla nas nowy bodziec do tem gorętszej pracy w kierunku zapewnienia i utrwalenia pokoju, do czego najlepszą drogą jest odpowiednie wychowywanie i uświadamianie opinji publicznej.

(tax).

Wybór zarządu kahału lwowskiego

Lwów, 28 10 (Tel.) Dziś popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady gminy żydowskiej, celem wyboru 12 członków zarządu gminy. Na 25 obecnych oddano 23 głosy ważne. Zgodnie z naszą onegdajszą zapowiedzią wybranych zostało do zarządu: 5 sjonistów, 4 członków „bloku gospodarczego", 2 bezpartyjnych ortodoksów i 1 Agudowiec. Listy wszystkich trzech ugrupowań — poza sjonistyczną — były zblokowane.

Wybór prezydjum Rady i zarządu odbędzie się przypuszczalnie dopiero za dwa tygodnie.

Wreszcie i Aguda protestuje

Londyn, 28 10 ŻAT) Egzekutywa organizacji „Agudas Israel" wraz z radą rabinów przy tej organizacji przesłały do angielskiego ministerstwa kolonji memorjał, w którym w ostry sposób protestują przeciwko zajściom przy Ścianie Płaczu. W memorjale tym powiedziane jest m. in., że jest rzeczą niesłychaną, aby w 10 lat po deklaracji Balfoura — wydarzenie, które jest epokowe w dziejach żydostwa — mogło się stać coś podobnego, co nie miało nigdy miejsca pod rządami tureckimi w Palestynie. Autorzy memorjału domagają się, aby ministerstwo kolonji zwołało strony zainteresowane na konferencję celem ostatecznego stwierdzenia do kogo należą grunta na których stoi „Ściana Płaczu".

Zabiegi Arabów nie ustają

Jerozolima, 28 10 ŻAT. Muzułmańska Rada naczelna wysłała depeszę do króla angielskiego Jerzego, w której prosi w imieniu „miljonów Muzułmanów na całym świecie" o stosowanie sprawiedliwości przy rozstrzyganiu sprawy „Ściany Płaczu". Depesza zaznacza, że przed 13 stuleciami Muzułmanie ochraniali w Palestynie miejsca święte chrześcijan i żądają teraz tej samej ochrony dla swoich miejsc świętych. Tymczasem Żydzi zamierzają przekroczyć posiadłości meczetu Omara(!?)

P. Devey przemawia na wiecu
Ligi Samowystarczalności gospodarczej

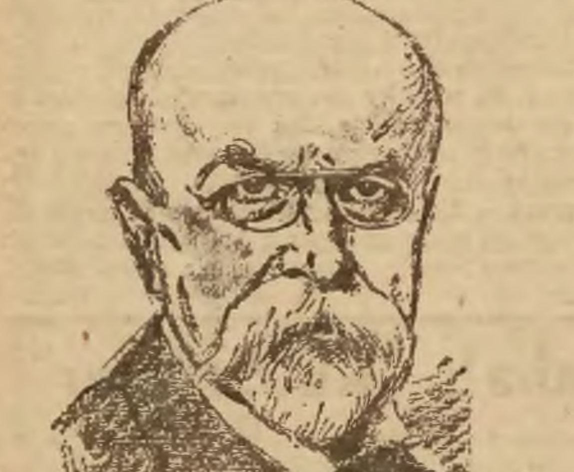
Warszawa, 28 10 PAT, Wczoraj o godzinie 3 popoludniu w wielkiej sali politechniki warszawskiej odbył się wiec, zwołany przez Ligę Samowystarczalności gospodarczej, którym roz poczyna Liga tydzień na rzecz akcji, zmierzającej do rozpowszechniania idei samowystarczalności gospodarczej Polski. Wiec zagaił rektor politechniki prof. Świętosławski poczem zabrał głos doradca finansowy rządu polskiego p. Devey, który podkreślił w swem przemówieniu ważność zadań, które ma przed sobą młode pokolenie Polski, a zwłaszcza akademicy. Przemówienie swe zakończył p. Devey słowami: Proszę o zachowanie w pamięci po wsze czasy, że do powodzenia akcji wzniesienia silne go gmachu gospodarczego państwa w największej mierze przyczyni się solidarność, praca, organizacja i myśl zrównoważona. Po dalszych przemówieniach odegrano hymn narodowy po czem akademicy uformowali pochód i przeszli ulicami miasta na Plac Teatralny, wznosząc okrzyki na rzecz propagandy wytwórczości krajowej. — —

„Wolność obywateli wyraża się jedynie w całkowitej ich równości"
Uroczysty obchód 10-lecia republiki czechosłowackiej.

Praga, 28 10 PAT. Dziesiąta rocznica niezawisłości narodowej święcona jest niezwykle uroczyście na całem terytorjum republiki. — Wszystkie warstwy ludności bez różnicy narodowości i zawodu biorą udział w tej podniosłej uroczystości. Cała stolica łącznie z najodleglejszemi przedmieściami przybrała odświętną szatę. Ofcjalnie uroczystości rozpoczęły się złożeniem hołdu przez 15.000 uczniów Prezydentowi Republiki. W przemówieniu swem wygłoszonem przy tej okazji, prezydent oświadczył, iż widzi przed sobą przyszłych żołnierzy, deputowanych i radnych. Wszystkie te stanowiska wymagają spełnienia obywatelskich obowiązków i umiłowania republiki, która stanowi pewną gwarancję demokratycznej konstytucji i wolności. Prezydent wezwał przyszłych obywateli, aby byli w przyjaznej zgodzie mimo różnych zawodów, języka i religji. Wolność obywateli wyraża się jedynie w całkowitej ich równości, niedopuszczalną jest rzeczą uciskanie kogokolwiek. Wieczorem olbrzymi pochód z pochodniami przeszedł przez ulice miasta, w nocy zaś miasto tonęło w powodzi światła.

* * *

Warszawa 28. 10. (PAT). Dziś o godz. 11'30 przed południem w wielkiej sali Rady miejskiej, staraniem Tow. Polsko-Czechosłowackiego, odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Czechosłowacji. Pierwsze miejsce w przepełnionej sali, udekorowanej sztandarami o barwach narodowych czechosłowackich i polskich, zajęli: marszałek Sejmu Daszyński, prezes Rady ministrów Dr. Bartel wraz z członkami rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego, cały skład poselstwa czechosłowackiego z min. pełnomocnym Dr. Girsą na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, przedstawiciele zarządu miasta z prez. inż. Słomińskim, wyżsi wojskowi, w tej liczbie gen. Dreszer i Wróblewski. Na akademję przybyły liczne delegacje sfer gospodarczych i rolniczych, spółdzielczych — oraz najszerszych warstw społeczeństwa i młodzieży stolicy. Akademję otworzył prezes Tow. Polsko-Czechosłowackiego, senator Jan Rogowicz przemówieniem, w którem nakreślił krótki rzut historyczny powstania nie podległości państwa czechosłowackiego, podniósł zasługi dzisiejszego prezydenta republiki czechosłowackiej, Masaryka w czasie wojny i zobrazował wysiłki pobratymczego narodu w ciągu ostatnich 10 lat samodzielnego bytu nad sprawą konsolidacji państwa. Przemówienie swe sen. Rogowicz zakończył okrzykiem na cześć Czechosłowacji i premiera Masaryka, poczem orkiestra wykonała narodowy hymn czechosłowacki. Następnie imieniem władz municypalnych przemówił prezydent miasta inż. Słomiński. Z kolei zabrał głos poseł repr. czechosł. Dr. Girsa, który doskonałą polszczyzną i w słowach, nacechowanych serdeczną życzliwością i przyjaźnią dla Polski, życzył Państwu polskiemu dalszego pomyślnego rozwoju.



PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI MASARYK



CZECHOSŁOWACKI MINISTER SPRAW ZAGR. DR. BENESZ.

Premjer Baldwin zapewnia o pokojowości polityki brytyjskiej

Londyn 28 10 PAT. Premjer Baldwin wygłosił na wielkiem zebraniu politycznem w Albert hallu mowę, poświęconą polityce zagranicznej państwa. Premjer Baldwin zaprzeczył pogłoskom, które zyskały sobie w pewnych kołach dość szeroki grunt, a które wcale nie mają uzasadnienia. Baldwin podniósł, że ma na myśli pomawianie rządu o odstępowanie o zasad bezstronności i pojednawczości, które rząd uznał za obowiązujące w pakcie locarneńskim. Są to pogłoski nieuzasadnione. Nie podjęliśmy żadnych nowych zobowiązań, mówił p. Baldwin, ani też nie zmieniliśmy naszej orjentacji politycznej. Naszem dążeniem jest, aby przyjazne stosunki, łączące nas z Francją i Niemcami zostały nietylko urzymane, ale nawet wzmocnione. Pozostajemy w bardzo przyjaznych stosunkach z Włochami. W ciągu życia szeregu pokoleń nie zdarzyło się i nie zdarzy się nic, coby mogło przyjaźń tę osłabić lub naruszyć. Przechodząc do stosunków angielsko-amerykańskich premjer wyraził ubolewanie z powodu chwilowego niepowodzenia sprawy porozumienia między oboma państwami w dziedzinie zbrojeń morskich. P. Baldwin oświadczył dalej: Nasza polityka morska nie daje żadnych powodów do pomawiania nas o zamiar współzawodnictwa ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki. Postanowiliśmy już dawno wykonanie planu budowy floty wojennej. Postanowienie to powzięte zostało na długo przed wysunięciem przez Kelloga paktu, potępiającego wojnę. Możemy wyrazić wdzięczność p. Kellogowi za przybycie do Europy ze swoim paktem przeciwwojennym. Mowę swoją p. Baldwin zakończył powiedzeniem: „Świat oczekuje od wszystkich czynnego przejawienia woli utrzymania pokoju trwałego, pokoju serc i umysłów. Niczego więcej ponadto nie potrzebuje świat, niczego więcej nie spodziewali się twórcy traktatów locarneńskich i uczestnicy paktu Kelloga".

Przed 10-ciu laty
29 października 1918

Wydział wykonawczy prowizorycznego zgromadzenia narodowego Niemców austrjackich wystosowal notę do prezydenta Wilsona, w której zawiadamia o ukonstytuowaniu się niemiecko-austrjackiego państwa i oświadcza, że państwo to żąda złączenia wszystkich okręgów austrjackich, w których mieszka większość niemiecka. W szczególności nota zwraca uwagę na większość niemiecką w 60 powiatach krajów sudeckich, na niemieckość zachodniej części Śląska austrjackiego, oraz północnej i południowej części Moraw, żądając przeprowadzenia w tych okręgach plebiscytu podobnie jak na południu na pograniczach włoskich i słowiańskich.

* * *

W Lublanie odbyły się uroczyste manifestacje dla uczczenia ogłoszenia samodzielności państwa południowo słowiańskiego; władzę w Zagrzebiu objęła rada narodowa.

* * *

W Czerniowcach nastąpiła proklamacja konstytuanty bukowińskich Rumunów.

* * *

Polskim ministrem skarbu mianowany został Dr. Englich z Poznania, zastępcą ministra skarbu prof. Michalski ze Lwowa.

* * *

Komunikaty sztabów generalnych donoszą o gwałtownych atakach wojsk włoskich i angielskich na froncie włoskim. W Albanji i Serbji odwrót, na zachodzie „odparto częściowo ataki przeciwnika".

KRONIKA

70-LETNI STARZEC OTRUŁ 60-LETNIĄ SUBLOKATORKĘ.

U Antoniego Kornowicza, emeryta skarbowego przy ulicy Smolnej w aWrszawie mieszkała jako sublokatorka 60-letnia Józefa Wasilewska Często przychodziła do niej w odwiedziny jej córka. 18-letnia Czesława, do której zalecał się w sposób bardzo natarczywy 70-letni właściciel mieszkania, Kornowicz. Na tem tle powstawały często scysje między matką nagabywanej, a lubieżnym starcem. Parę dni temu wynikła nowa awantura, w trakcie której Kornowicz pobił swą sublokatorkę tak dotkliwie, że musiała się ona położyć do łóżka. Onegdaj staruszka bez widocznej przyczyny zmarła. Ponieważ przy łóżku chorej znaleziono flaszeczkę po truciźnie, zaszło podejrzenie, że została ona otruta, a jako jedyny możliwy sprawca tego czynu został przez córkę zmarłej oskarżony Kornowicz, którego też zatrzymano w areszcie urzędu śledczego. Zwłoki zmarłej przesłano do prosektorjum celem dokonania sekcji sądowo-lekarskiej. W czasie rewizji w mieszkaniu Kornowicza policja znalazła strychninę, sublimat oraz szklankę z resztką podejrzanego płynu, który zabrano do analiczy,wedle zeznań świadków, Kornowicz po pobiciu Wasilewskiej dał jej do picia jakiś płyn.

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD ZAMOŚCIEM

Onegdaj na polach wsi Sułowiec powiatu zamojskiego, wskutek defektu w motorze spadł samolot wojskowy, zdążający ze Lwowa do Warszawy. Samolot został rozbity. Pilot- mechanik kapral Brazera poniósł śmierć namiejscu, podporucznik Wojnarowicz zaś doznał ciężkich obrażeń ciała.

O standard życiowy spauperyzowanej masy żydowskiej

Artykuł niniejszy zamieszczamy na zasadzie wolnej dyskusji, nie podzielając wielu poglądów autora. **Red.**

Biedna, nękana wszelkiemi biczami wydziedziczenia gospodarczego ludność, zamieszkująca nędzarne pomieszczenia szarej ulicy żydowskiej, domaga się ponurą cyfrą anormalnego wzrostu śmiertelności, obrazem katastrofalnej degeneracji rozwoju fizjologicznego jej potomstwa, wreszcie swą cichą a odstraszającą pieśnią upiorną o głodzie, o braku kawałka chleba czarnego. — zmiany jej systemu bytowania, stworzenia jej nowej platformy, na którejby mogła strukty fikować jedyny, posiadany przez nią kapitał, t. j. pracę swych rąk. — Masa żydowska bowiem nie tylko głoduje, lecz także... próżnuje. I w stwierdzeniu tego faktu leży najbardziej czarny punkt tragicznego nasilenia tej sytuacji. Bo bezrobocie w jakiejkolwiek innej klasie, jakiegokolwiek innego narodu jest skutkiem jakiejś dekonjunktury gospodarczej, wypływem wyrzuconego z normalnych torów biegu produkcyjnego, u nas zaś, w żydowskiej masie, pozbawionej możności pracy, jest ono jeszcze emanacją o wiele boleśniej w organizm nasz wżerającego się czynnika, jakim jest brak zawodu.

Lecz odsuńmy na bok proszącą się o przedyskutowanie kwestję wychowania naszych sfer materjalnie zdeposedowanych. i wróćmy do tematu, którego aktualność zaogniły jeszcze ewidentniej artykuły pp. Dr. Rotenstreicha, Dr. Oberländera i Pfeffera, t. j. do pytania, jak zaradzić złu, zaglądającemu do każdego okienka dusznych i niezdrowych izb, gdzie obok głodu i chłodu mieszka też biedny lokator żydowski.

I tak wiemy o tem i czytaliśmy już w artykułach do tej sprawy się odnoszących, a powyżej wspomnianych, że jedynym konsekwentnym medykamentem, mogącym zaradzić złu, jest przewarstwowienie społeczeństwa żydowskiego od formy dziś przezeń przyjętej, t. j. pośrednika w wymianie, na producenta, t. j. z drobnego handlarza, kramarza etc na rękodzielnika, rzemieślnika, robotnika etc.

Do zrealizowania tych wskazań miałoby służyć wychowanie nowej generacji w odpowiednio na ten cel urządzonych szkołach rzemieślniczych, z których wyruszałyby w życie wyszkolone kadry ludzi, umiejących sobie swój codzienny kęs chleba w produktywnym znoju zarobić. Tak przynajmniej sądzą niektórzy z zabierających głos doradczy w tej zasługującej na zastanowienie się kwestji.

Ośmielamy się na ten projekt zakładania placówek, których zadaniem byłoby rodzenie nowej masy rzemieślniczej zauważyć, że spełnienie się takiego projektu stałoby się, według wszelkich logicznych tendencyj rozwoju stosunków gospodarczych, ni mniej, ni więcej, tylko. — miejmy to odwagę powiedzieć... — świadomie przygotowaną katastrofą socjalną, z którejby już biednej a wydziedziczonej z broni gospodarczej masy żydowskiej żadna akcja doradcza wyratować nie mogła. Jak wszelkie bowiem spalone na panewce eksperymenty niemieckie z okresu prób sztucznego utrzymania przy życiu „Mittelstandu“ dowiodły, — znajdujemy się na tym skręcie drogi rozwoju ekonomicznego, gdzie istnieć będą mogły li tylko — z wykluczeniem gospodarstw rolnych, — dwie warstwy społeczne: jedna — właściciele środków produkcji, uprzedmiotowieni w skoncentrowanym, skartelizowanym, modernistycznym kapitaliźmie, druga — w nieogarniętym tłumie zatrudnionych i uzależnionych od wpierw wspomnianej warstwy pracobiorców. — Niema więc tutaj i nikt nie znajdzie miejsca dla mających być wychowanymi w specjalnie ad hoc konstruowanych szkołach rzemieślników żydowskich. Rozumie się, że aby nie popaść w skrajność, możemy przyjąć istnienie ograniczonej w swych możliwościach małej grupki mohikanów wspaniałych ongiś gildij średnio-wiecznych: podupadłych i wygasających mistrzów rękodzieła.

Czy mamy dla tej grupki przyszłych wydziedziczeńców ekonomicznych zakładać i budować specjalne szkoły i dopatrywać się w nich rozwiązania problemu? Faktem bowiem jest, iż strona, na marginesie której znajdziemy najmniej znaków zapytania i wątpliwości, odczytując system nauk ekonomicznych, to właśnie ta strona, która przewiduje zanik stanu rzemieślniczego. Rękom, obecnie po omacku za pracą szukającym, pozostanie zatrudnienie przy wielkiej maszynie zindustrjalizowanego systemu produkcji koncentracyjnej, a prowodyrowie i propagatorowie, wykreślający przemyślany linjament, wzdłuż którego przesuwać się ma przyszłość rozwojowa posiadaczy tych rąk, muszą, w imię dobra społeczeństwa, o którego losie myślą, pogodzić się z tem, że masa nasza, jak zresztą i wszystkich innych narodów, zdąża do proletaryzacji i przybrania formy rzeszy robotniczej. — Ponieważ jednakowoż, tak, jak sprawy dziś stoją, niema widoków ani też możliwości dla trasformacji, któraby mogła z sobą przynieść doraźne przygotowanie szerokich rzesz wykwalifikowanych, a zatem i lepiej wyposażonych robotników fabrycznych, przeto pozostaje nam znowu, w miejsce wystąpień przeciwko systemowi forytowania przez Rząd placówek spółdzielczych, jak to czynili wzwyż wspomniani autorzy artykułów dyskusyjnych, raczej tej polityce sfer rządzących przytaknąć i — wykorzystując tę politykę, — zakładać i rozsiewać jak najszerzej i gęściej, mimo tego jednak racjonalnie, instytucje spółdzielcze wśród naszych warstw ludowych.

Niechaj w chwili czytania tych słów nie wykwitnie na wargach niektórych łatwy uśmiech powątpiewania, gdyż mimo, iż niełatwą jest droga do reorganizacji życia gospodarczego naszego ludu na platformie kooperacyjnej, to jednak przy wykorzystaniu tendencji, grawitującej ku ideologji spółdzielczości w polskich i pozapolskich sferach miarodajnych, jak również użytkowując w jak najowocniejszy sposób zasiłki, ściągane już nie dla konsumcji, ale dla celów produkcyjnych ze źródeł amerykańskich, możemy w sposób szybki i — być może — radykalny stworzyć modus, balsamujący obecne rany w naszym organiźmie gospodarczym i stanowiący podłoże rychłego ekonomicznego renesansu. Spółdzielnie jednak takie, jakie mamy na myśli, nie mogłyby być kopją dotychczasowych, chaotycznie i wręcz bezmyślnie zakładanych spółdzielczych sklepów spożywczych, o wyraźnych znamionach zboczenia i przechodzenia ku sklepikarstwu drobnokapitałowemu, lecz musiałyby stanowić zdrowe, scalone, sfederowane komórki wytwórcze, dające zatrudnienie i utrzymanie swym członkom. Podkreślamy właściwość „wytwórcze“, jako warunkującą całość myśli i zamierzeń, tkwiących w naszej propozycji. Rozumie się, że obok wspomnianych placówek produkcyjnych przewidzianem byłoby istnienie ekspozytur o formie zakładów kredytowych, finansujących odpowiedniemi dozami pożyczkowemi, a nie subwencjami, indywidualistyczne gospodarstwa poszczególnych członków, swych własnych, a więc tych, dla którychby nie było miejsca w wytwórczych, sfederalizowanych spółdzielniach. Jako dalszą konsekwencję i szczytową budowę możemy przyjąć istnienie centralnej hurtowni spółdzielczej, któraby przez organizację odpowiedniej ajencji i zastępstw mogła na wzór angielskiej C. W. S. normować obroty, regulować produkcję i starać się o ujścia zbytu dla przedmiotów produkcji sfederalizowanych zrzeszeń. Naturalnie, że techniczna strona ramowo zarysowanego tu programu musiałaby się stać tematem specjalnego i następnego artykułu.

Chcielibyśmy, by w erze nadbiegających z tylu stron wielości propozycyj, ciężarnych w projekty przemiany społecznej, zatrzymały się oczy społeczeństwa naszego na tej z najgorętszym entuzjazmem jako nasza wiara głoszonej i zwycięskim pochodem przebiegającej kontynenty idei, postępującej pod dumnie powiewającym sztandarem kooperatyzmu.

Maksymiljan Hauptmann.

INFORMATOR GOSPODARCZY

STAŁY ABONENT: Pracownikom umysłowym wypowiadać wolno na 3 miesiące naprzód i tylko na koniec miesiąca. Jeśli więc Panu wypowiedziano 4. X. br., to wypowiedzenie obowiązuje dopiero z dniem 31. I. 1929.

SJONISTA W SOBOWIE: Na prowadzenie drogerji nie potrzeba obecnie koncesji przemysłowej.

SYMPATYK „N. DZ.“: Sprzedaż dokarowek na raty jest dozwolona.

STAŁY CZYTELNIK DĘBICA: Kwestja ta jest dotychczas nierozstrzygnięta, jednak niektóre sądy umarzają na podstawie amnestji kary za niewykupienie właściwego patentu.

PRZEDSIĘBIORSTWO: Osoby te mogą żądać wyłączenia z pod egzekucji podatkowej.

L. P.: Idzie Panu zapewne o artykuł 75. rozporządzenia Prez. Rz. „o monopolu spirytusowym“

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera.

14 (Ciąg dalszy.).

Weszli do jadalnego pokoju. Stół był nakryty uroczyście. Elektryczne światło odbijało się w kryształach. Postać Leonory, mężczyźni w smokingach dodawali jeszcze uroczystego tonu. Gdyby ich był widział ktoś obcy, nie wziąłby ich za nic innego, jak za szczęśliwą rodzinę: ojciec z córką i zięciem. I oni czuli się tak przy stole. To stary wprowadził ten nastrój. Zachowywał się przy stole, jakby Leonora była jego córką (nie dawał poznać nic z tego, co opowiadała Leonora o starym i jego stosunku do niej), jakby więc był jej ojcem i chciał pozyskać Stowna na zięcia. Skłaniał ich oboje do picia i radował się tem, jak się zabawiają, popadając trochę w zakłopotanie. Stary opowiadał o Kentucky i o pierwszych pionierach, a Stown udawał, że bardzo go zajmują te historje. Wobec Leonory zachowywał się, jakby była istotnie jego narzeczoną. Unikali spotkań oczami i porozumiewać się ze sobą pod stołem nogami — jak to było w zwyczaju Leonory. — nie mogli, stół był za duży i okrągły. Wieczerza toczyła się też w owym rodzinnym nastroju, jaki jedynie Anglosasi wprowadzać umieją w codzienne obładowanie.

Ale im więcej pili (a c... to by stary pił, starały się już dobre wina, trzymane przez Stowna pod stołem, nc i kelnerzy, którzy nie przestawali dolewać trunków), starowina stawał się rubaszniejszym i rozmowniejszym. Nastrój stał się swobodniejszy. Zgasła zimna ceremonjalność, która panowała przy stole, pojawiła się wesołość, tak, że stary pozwolił sobie wobec Leonory na pewnego rodzaju poufałość, która wyjaśniła jego stosunek do tej kobiety.

Nalał szklankę whisky i podał Leonorze. Leonora nie chciała zrazu pić. Zarumieniona, wzbraniała się zwyczajnem swojem:

— Daddy!

Ale stary trwał przy swojem i przysuwając ku niej szklankę whisky, wołał rozkazującym tonem, którego, — jak się zdaje, — zwykł był używać w stosunku do niej:

— Każę ci, byś wypiła, Leonoro! — odezwał się, przyczem podniósł w górę brwi. (Stown po raz pierwszy zauważył teraz, że starowina ma tak wysoko sklepione brwi i widział, jak kościste palce jego ręki ścisnęły się w pięść).

Leonora spiekła raczka. Podeszła i wypiła szklaneczkę whisky, jak dziecko, spełniające wolę rodziców, którzy użyli przemocy.

Z powodu whisky i wstydu wobec Stowna rumieniec nie schodził już z jej lic przez cały wieczór.

— A teraz pójdź-no do mnie, — skinął na nią stary palcem.

Nie mówiąc i słowa, wstała z miejsca, podeszła do starego i usiadła mu na kolanach.

Stary klepał ją kościstemi palcami po nagich, białych jej plecach i odezwał się do Stowna:

— Oto tak tresuje się u nas kobiety w Kentucky, — he-he-he... — All right, Leonoro!

Leonora wstała i wróciła do stolika.

Na Stownie uczyniła scena ta przykre wrażenie. Odczuwał to boleśnie, że musiał patrzeć, jak rosła, silnie rozwinięta kobieta słucha starego, niby dziecko szkolne. Chciał wstać i wyjść z gabinetu. Jeśli tego nie uczynił, to dlatego, że nie chciał dać staremu do zrozumienia, że Leonora zajmuje go więcej, niż obcego widza.

Usiłował uśmiechnąć się i obrócić wszystko w żart:

— Córka pańska jest bardzo posłuszna.

— I musi nią być, — powiedział stary, — nieprawdaż, Leonoro?

— Yes, daddy! — odparła.

Kiedy mr. Winzler wypowiadał słowa: „Musi nią być!“, zauważył Stown nagle, że słowa te wydobyły się nie z ust, a z gardła. Stown spostrzegł, że grdyka w chudem gardle, u starego przesuwała się między dwiema kościstemi ściankami, jak czółenko tkacza poprzez tkaninę. Stown dziwił się, jakie to osobliwe gardło ma stary.

— No, a teraz idź tańcz. Idź Leonoro, chętnie widzę, jak tańczysz z nim. Idźcie dzieci!

W Stownie wzburzyła się krew. Chciał zapytać starego, co właściwie sobie myśli i rzucić mu obelgę: „przeklęty starcze!“ — „Zatańczę z Leonorą, kiedy zechcę, a nie kiedy ty mi rozkażesz“. Musiał powściągnąć zmysły, by nie wywołać skandalu. — Wreszcie odezwał się:

— Uspokój się pan, mr. Winzler, pójdziemy na wspólną salę! Zatańczymy tam.

— All right! Niech będzie i tak.

(C. d. n.)

z 26. III 1927. ogłoszonego w Dz. U. Rz. P. Nr. 32 z 1927.

E. FISCHGRUND: Proszę się zwrócić o informacje do cechu wzgl. do Magistratu.

M. A. RZESZOWIANIN: Jeżeli paczka nie była należycie zapakowana, to żądanie poczty jest uzasadnione.

ABONENT G.: Wkłady bankowe waloryzuje się na 5 proc. Informacje co do realizacji uzyska Pani w odnośnym banku.

D. WILCH, JASŁO: Prawidłowe księgi handlowe są to: dziennik, księga główna i inwentarz. Szkoły, o którą Pan pyta, w Krakowie nie znamy.

J. S. H.: W tym wypadku powinno zdaniem naszem wystarczyć przerachowanie na 20 proc. (nadto odsetki).

HELENA, KATOWICE: Zechce się Pani poinformować w oddziele Banku Polskiego lub ewentualnie w jakimkolwiek banku.

POKRZYWDZONY: Jeżeli komórka jest w obrębie tego samego domu i służy tylko na skład a nie dokonuje się tam sprzedaży, to wystarcza patent III. kategorji.

PRODUKT: Może tut. Izba Handlowa udzieli żądanych informacyj.

KRAUT, SĄCZ: Podatku asekuracyjnego niema, istnieje tylko przymusowe ubezpieczenie od ognia.

KZ: Nie należy się w tym wypadku zapłata za urlop.

S. B. KĘTY: 1) Jeśli gospodarz zezwolił na używanie kotła w sieni, to ma Pani prawo go używać. 2) Nie ponosi Pani opłaty za kominiarza, gdyż to należy do gospodarza.

L. S. OŚWIĘCIM: Zmiany taryf kolejowych ogłaszane są nadal w Dz. Ustaw Rzeczp. P. Ponadto ogłaszane są one w „Dzienniku urzędowym Min. Komunikacji“, który może Pan zaabonować przez agencję „Ruch“.

Dr. B. S.

Wśród walki o kahał

Po wyborach kahalnych w Tarnowie

(Kor. wł.). Tarnów, 26 października.

Wynik niedzielnych wyborów do kahału znanym już jest czytelnikom N. Dz. Lista sjonistyczna otrzymała największą ilość mandatów z pośród wszystkich partyj, które stanęły do walki wyborczej. Ośmiu mandatom sjonistycznym przeciwstawia się pięć mandatów t. zw. chasydów silbigerowskich oraz zblokowane z nimi trzy mandaty t. zw. „ludowej“ partji Dra Mütza. Przy wyborze zarządu kahału Bund ze swojemi trzema mandatami najprawdopodobniej zachowa się biernie albo demonstracyjnie wystawi swoje własne kandydatury, tak, że rola języczka u wagi przypadła p. Majerowi Löwowi, który wszedł do Rady z listy niezależnych ortodoksów, nie idących w ogonie zakutych i bezmyślnych służalców silbigerowskich z pod znaku „Agudy“ i „Charaidim“.

Aczkolwiek finał kampanji wyborczej do kahału nie przyniósł pożądanej większości sjonistycznej, niemniej jednak niepodobna nie przyznać, że organizacja sjonistyczna odniosła olbrzymie zwycięstwo moralne i liczbowe. Legło przedewszystkiem „Ludowo-bezpartyjne stronnictwo“ p. wiceburmistrza Dra Mütza ze swoim mizernie sfastrygowanym kramem sztadlańsko-asymilatorskim, żadna do absurdu już doprowadzona autoreklama nie potrafi przesłonić faktu, że jednodniowy żywot „potworka“ bezpartyjnego przypieczętował też zmierzch tym wszystkim megalomańskim autorytetom. które przy porodzie i skonie tego „potworka“ współdziałały.

Okazało się, że pan wiceburmistrz był mało przewidującym politykiem i zbyt pochopnie i kiepsko antycypował wypadki. Był tak pewnym zwycięstwa, że ślubował, iż jeśli nie otrzyma więcej jak trzy mandaty do kahału, bezwzględnie wyciągnie z tego konsekwencję i złoży swój urząd magistracki. Tymczasem „stronnictwo“ p. Dra Mütza mimo nakładu sum na ostatnie wybory kahalne i mimo niebywałego nacisku, jakim różne magistrackie wielkości stosowały wobec szerokich rzesz zależnych od siebie wyborców, otrzymało zaledwie 515 głosów. co w rezultacie przyniosło mu tylko 3 mandaty.

Nie jest naszą intencją w złośliwy sposób wykorzystać nierozważne ślubowanie p. Dra Mütza, wedle którego w dzień po wyborach nie powinien był więcej znajdywać się w magistracie. Ale skoro najęty przezeń pismak z kurjerka tarnowskiego widocznie na zamówienie swego chlebodawcy w perfidny i bezczelny sposób wydziera się w swym brukowcu, że „pp. Dr Mütz i Dr Silbiger brawurowo w niedzielę zdobyli kahał tarnowski“, co jest wierutnem i przez nagie fakty i cyfry przygwożdżonem kłamstwem dowodzącem wprawdzie, że pp. Dr Silbiger i Dr Mütz ramię przy ramieniu rzeczywiście walczyli o zdobycie kahału, ale go bynajmniej nie zdobyli, — to nasza kurtuazja wobec p. wiceburmistrza się skończyła i dlatego niech nam mocno wybaczy, że mu na razie na tem miejscu owo ślubowanie przypominamy. Chyba p. Dr. Mütz nie weźmie na swój rachunek pięciu mandatów chasydów silbigerowskich, bo wątpliwem jest. czy Dr Silbiger wczorajszy towarzysz broni, a pozatem głodny kandydat na wiceburmistrzostwo, na taką transakcję by się zgodził?

Na razie akt pierwszy dramatu się skończył. Teraz akcja szybko się potoczy i niezadługo będziemy już świadkami ostatecznej klęski tych, którzy uzbroiwszy się w zaśniedziałe i zatrute sprzęty wojenne, zaczerpnięte z arsenału asymilatorskiego, stanęli do walki ze sjonizmem.

—o—

Po wyborach zarządu kahału w Przemyślu

(Kor. wł.) **Przemyśl, 24 października.**

Przygotowania do wyboru nowego Zarządu kahału zdolnego do twórczej, produktywnej pracy napotkały na poważne trudności. Wobec braku zdecydowanej większości tak pod względem ideologicznym jak i programowym, trudność ta od pierwszej chwili się wyłoniła. Klub sjonistyczny, składający się z 8 członków, nawiązał rokowania z grupą Dra Teicha (Poale- sjon prawica), z przedstawicelami rzeźników i ortodoksją grupy Bełz tudzież z reprezentacją listy nr. 11 (Jad Charuzim), pozostawiając na uboczu grupę Agudowską. Rokowania z Dr. Teichem i rzeźnikami doprowadziły do pomyślnego rezultatu i w ten sposób zapewniony został wybór 5 członków zarządu z listy sjońskiej. Mimo najdalszych ustępstw wobec przedstawicieli Jad Charuzim, sprawa paktu z tą, dotąd z Agudą związaną grupą nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów, a to z winy radnych z Jad Charuzim, którzy, ulegając podszeptom Agudy i demagogicznym wpływom kilku swych poza kahałem stojących członków, w ostatniej chwili zerwali bez jakiegokolwiek powodu gotowe już porozumienie. Taktykę tą napiętnować należy tembardziej, ileże członkowie z listy Jad Charuzim zwalczali program sjoński jako mało postępowy i demokratyczny, a teraz jedynie z zawiści do organizacji sjońskiej i jej przywódców łączą się z reakcyjną Agudą i tem samem nie dopuszczają do stworzenia trwałej większości. Także i bełzki partner nie dotrzymał umowy, absentując się na posiedzeniu Rady, na którem dokonano wyboru zarządu. Tak więc sjoniści łącznie z Poale- sjonem uzyskali 5 mandatów w zarządzie, Aguda zaś i kandydaci Jad Charuzim na wspólnej liście kandydujący również 5 mandatów. Z listy sjońskiej zasiadają więc w zarządzie pp. Joachim Klagsbald, dotychczasowy wiceprezes kahału sjonista, Mojżesz Katz mizrachista, Perlroth sjonista. Hand sjonista i Dr. Teich poalesjonista.

Wten sposób mocno niewyraźnie przedstawia się obraz wkrótce nastąpić mających wyborów prezydjum zarządu i bardzo problematyczną jest możliwość konstruktywnej pracy tego zarządu w przyszłości, o ile w ostatniej chwili po stronie nam przeciwnej nie nastąpi jakieś otrzeźwienie, co umożliwi stworzenie taktycznej większości.

W związku z takim wynikiem wyborów do zarządu rozpoczęły się już starania i usiłowania przepadłych przy ostatnich wyborach „wielkości“ lokalnych, szczególnie z „zawodowo inteligentnej“ asymilacji o wślizgniecie się na krzesło kahalne drogą starościńskiej nominacji. Należy się jednak spodziewać, że rząd nie pogwałci autonomji żydowskiej i jak dotychczas przez lat 10 w b. Królestwie, rząd i u nas nie zrobi użytku z przysługującego mu prawa nominowania radców kahalnych, gdyż wie o tem dobrze, iż byłoby to kamieniem obrazy dla całego żydowskiego społeczeństwa. Minęły bezpowrotnie czasy kiedy władze administracyjne narzucały społeczeństwu żydowskiemu nieproszonych reprezentantów, a w wolnej Polsce niema już miejsca na administracyjne sztuczki w stylu dawnych ck. austrjackich starostów.

Program stacyi radjofonicznych

Poniedziałek, 29 października.

Kraków (566 m) 11,56 Komunik. 12,10 Gramofon, 15 Komunik. 16,30—16,55 Program dla dzieci (z Warszawy: Opowieść przyrodn.) 16,55 Komun., 17,10 Odczyt dra M. Jedlickiego „Kwestja Alzacji i Lotaryngji“, 17,35—18 Odczyt z Warszawy, („Antropologja“), 18—19 Muz. lekka (z Warszawy, wzgl. z Poznania), 19 Komunik. sport. 19,25 Prof. Bernard: Lekcja j. franc. 19,55 Sygnał czasu. 20 Giełda roln. 20,—5 Odczyt prof. dra Kumanieckiego „Latające okręty — u wrót wielkiej wojny“, 20,30 Koncert muz. polskiej: wykon. pp. H. Zboińska-Ruszkowska (śpiew), prof. Z. Dymek (fort), St. Mikuszewski i A. Malawski (skrz.), dr. St. Szwarcenberg- Czerny (altówka), W. Macalik (wiolocz.) i uczenice szk. śpiewu p. Ruszkowskiej. W programie muz. i pieśni B. W. Walewskiego, Świerzyńskiego, Lipskiego, Różyckiego i M. Karłowicza, 22 PAT. 22,30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 18, 20,30 i 22,30 Koncerty.

Katowice (422 m) 15,35 Komunik. 16 Gramofon, 16,30 Program dla dzieci (opowieść przyrodn.) 17,10 i 17,35 Odczyty, 18—19 Muz. lekka (z Poznania) 19,30 Recyt. poezyj pol. 20 Giełda roln. 20,30 Koncert muz. pol. z Krakowa, 22 PAT.

Poznań (344,8 m) 14 Giełda, 20,30 Muz.

Wiedeń (517,2 m) 11, 16,15 i 20,05 Koncerty.

Zeesen (1250 m) 17 i 20—0,30 Koncerty.

Langenberg (468,8 m) 13, 17,45 i 20 Muzyka

Motala (1380 m) 18,30, 20,30 i 21 Koncerty.

Lahti (1522,8 m) 19 i 20 Koncerty.

Daventry (1604,3 i 491,8 m) 13—1 Muzyka.

Moskwa (1450 i 675 m) 17 Koncert.

Budapeszt (555,6 m) 12,20, 17,45 i 22,10 Koncerty.

Stambuł (1200 m) 21,40 Muzyka.

Kowno (2000 m) 17 i 19,45 Koncerty.

CZY FAKIR INDYJSKI?



Nie, to książę Walji, który wdział ten kostjum, kiedy ostatnio mijał równik na parowcu „Malda“ podczas swej podróży afrykańskiej. Sam angielski następca tronu odbył już wprawdzie tradycyjny „chrzest równikowy‘ podczas jednej ze swych poprzednich podróży, ale obecnie uczestniczył w „chrzcie swego brata, księcia Gloucester.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jak się zachować wobec epidemji anginy?

W tym roku wcześniej, niż zwykle, rozpoczęły panowanie swoje epidemje rozmaitych sezonowych chorób jesiennych z anginą na czele. Jak z nią walczyć? Unikać zarażania się, uodpornić się przeciw łatwemu przyjmowaniu przez nadwątlony organizm każdego zarazka, więc i zarazka anginy, a w razie zapadnięcia na tę chorobę nie pozwolić na pogarszanie swojego stanu przez nieumiejętne zachowanie się — oto przykazanie, które powinno kierować nami podczas panującej epidemji anginy.

Powstaje z natury rzeczy pytanie, w jaki sposób uodpornić się? Nauka medycyny stwierdziła, że każdy człowiek we własnym swoim organizmie nosi odtrutkę na zarazki i wywołane przez nie choroby. Truciznę, wydzielaną przez chorobotwórczą bakterję i zakażającą organizm, zwalcza ustrój nasz zapomocą przeciwtrucizny, którą nosi stale w sobie. Całem naszem zadaniem winno tedy być dać organizmowi temu takie warunki, w których będzie on posiadał dostateczną siłę do walki i osiągnięcia za jej pomocą zwycięstwa nad zarazkiem. Utrzymanie najskrupulatniejszej czystości ciała, normalne odżywianie się, unikanie przemęczenia fizycznego, rozumne hartowanie się i uodpornianie się na przeziębienia, wreszcie unikanie picia zbyt gorących napojów, co drażni i rani błonę śluzową gardzieli, torując najłatwiej drogę zarazkom — oto sposoby uodporniania ustroju, przeciwdziałania inwazji chorobotwórczych mikrobów.

Nadto, ponieważ nigdy nie można wiedzieć, kto z pozornie jeszcze zdrowych dotknięty już jest tą chorobą, należałoby zarówno dzieciom jak dorosłym najsurowiej zakazać zwyczaju całowania się przy powitaniu i żegnaniu się. To też należałoby wszcząć energiczną kampanję przeciw szkodliwemu zwyczajowi, który zakorzenił się u nas do tego stopnia, że każda stara ciocia ze spróchniałemi zębami, kryjącemi we swoich źle czyszczonych dziurach tysiące zarazków i gnijących resztek jedzenia, uważa za swój obowiązek całować prosto w usteczka napotkane na ulicy czy na wizycie dziecko swoich krewnych, przyjaciół i znajomych, niepomna, że tą drogą udzielić mu może zarodki choroby. Podczas epidemji anginy najwłaściwsza i najlepsza jest pora ostrego, bezapelacyjnego wystąpienia rodziców, opiekunów i kierowników szkół przeciwko całowaniu dzieci w usta przez dorosłych i całowaniu się dzieci nawzajem.

I jeszcze jedno. Utarł się u nas, nawet wśród sfer inteligentniejszych zwyczaj dość lekkiego traktowania „pryszczy w gardle“ i leczenia ich domowym sposobem — jodynowaniem a nawet lapisowaniem gardła. Jest to zabieg nietyle przyczyniający się do usuwania „pryszczów“, ile do roznoszenia ich po całej gardzieli drogą zakażania zdrowych, niedotkniętych niemi części przez dotykanie ich zakażonym pędzelkiem, czy wacikiem. Jeżeli chcemy leczyć anginę bez lekarza, co zresztą może dać nieraz bardzo złe skutki, ograniczymy się do podawania choremu często mleka letniego, letniej herbaty, czy wprost lekko osłodzonej wody lub lemoniady temperatury pokojowej, bowiem picie lepiej jeszcze niż płukanie zmywa nalot anginowy w gardzieli. Wskazanem też jest wstrzymywanie się chorego na anginę od spożywania mięsnych pokarmów. Spokój i jednostajna temperatura łóżka, przepłukiwania ust i gardła wodą utlenioną czy roztworem kwasu bornego — oto jedyne wskazówki, jakie zalecić można w charakterze środków domowych przed wezwaniem lekarza.

Dr. S. C.

Rak i jego rozprzestrzenienie

Komisja Ligi Narodów dla badań nad rakiem (komisja, o której słyszy się, niestety, bardzo mało, choć zasługuje na większą uwagę) przedłożyła niedawno Komitetowi higieny przy Lidze Narodów swoje sprawozdanie z lat 1923—27. Komisja składa się z nielada osobistości. Przewodniczącym jej jest sir George Buchanan z angielskiego ministerstwa zdrowia publicznego, członkami są: profesor uniwersytetu paryskiego, Leon Bernard, dyrektor szwajcarskiego urzędu zdrowia w Bernie, Dr. H. Carriere, prezydent naczelnej holenderskiej Rady zdrowia w Hadze, Dr. Josephus Jitta i były generalny dyrektor działu higieny w włoskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, Dr. A. Lutrario. Pracami statystycznemi kierował profesor Greenwood z angielskiego ministerstwa zdrowia publicznego.

Komisja uzyskała swe wyniki dzięki ankiecie, która ograniczała się do dokładnie określonych kwestyj, ponieważ tylko w ten sposób spodziewano się uzyskania konkretnych rezultatów, któreby się dały odpowiednio zużytkować. Badania dotyczyły wyłącznie raka piersi i macicy, ponieważ obie te formy są wszędzie rozpowszechnione i łatwe do rozpoznania. Jako zasiąg do badań określono Anglję, Włochy i Holandję; w trzech tych krajach przeprowadzono statystykę śmiertelności wymienionych wyżej postaci raka i zorganizowano kliniczną ankietę. Wynik badań według przedłożonego obecnie sekretarjatowi Ligi sprawozdania był następujący:

Na całem badanem terytorjum śmiertelność z powodu raka większa jest u kobiet niezamężnych niż zamężnych. Większa skłonność do zapadania na raka piersi występuje u kobiet, nie mających wcale, lub mało dzieci. Smiertelność wzrasta we wszystkich trzech krajach, począwszy od 29-go roku życia, i wzmaga się regularnie do 55-go roku. Pomiędzy 55-tym a 70-tym rokiem życia osiąga wyższy stopień w Anglji, niż w dwóch innych krajach. Po 70-tym roku wzmaga się znacznie na całem terytorjum. Wedle więc tych wyników przypuszczenie dotychczasowe, jakoby największe prawdopodobieństwo zachorowania przypadało na czas między 45-tym a 55-tym rokiem życia, okazuje się niesłuszne; potwierdzają to zresztą i badania kliniczne.

Kompletne usunięcie schorzałych części w pierwszem stadjum choroby daje świetne rezultaty. Mniej więcej 70 proc. wcześnie operowanych kobiet, może nawet więcej, jeszcze 10 lat po operacji cieszyło się najlepszem zdrowiem i powodzeniem. Niestety jednak ilość kobiet, które poddają się operacji w pierwszem stadjum choroby, wynosi co najwyżej 25 proc. wszystkich wypadków choroby, a z operowanych w dalej posuniętych stadjach żyje po 10 latach zaledwie 10 do 15 proc. Rak szyjki macicznej dotyka rzadko tylko kobiet niezamężnych, a z zamężnych wyłącznie prawie te, które przeszły tylko jedną ciążę. Po kilku ciążach zdarza się rzadziej. Natomiast rak samej macicy jest dość częsty i u kobiet niezamężnych. Rak szyjki macicznej obejmuje u kobiet zamężnych 80 proc. wszystkich wypadków raka macicy. Smiertelność z powodu raka macicy wzmaga się podobnie, jak przy raku piersi, z wiekiem chorej, po 60-tym jednak roku życia maleje. Około 50 proc. wypadków raka macicy napróżno poddaje się operacji. Czas trwania raka piersi w Anglji wynosi przeciętnie ponad trzy lata, raka szyjki macicznej bezmała 21 miesięcy.

Sprawozdanie komisji wskazuje na to, że rezultaty badań pokrywają się zupełnie z wynikami stwierdzonemi w Niemczech.

Odpowiedzi redakcji:

NIEDOŚWIADCZONA MĘŻATKA: 1) Ruchy płodu odczuwa się do 5-go lub 6-go miesiąca ciąży. — 2) Raz lub dwa razy na tydzień ciepła kąpiel (35 stopni Cels.). Zakazane są zimne kąpiele, nasiadówki i gorące kąpiele nóg. — 3) Nie, absolutnie od połowy ciąży szkodliwe. — 4) Podróż możliwa, byle tylko nie na trzęsącym wozie wiejskim. — 5) Na odpowiednie pielęgnowanie brodawek czas jeszcze, aż do ostatnich 2 lub 3 miesięcy ciąży. — 6) W ostatnich 2 miesiącach zmywać brodawki codziennie rano wodą i mydłem, a potem namaszczać waseliną lub fanoliną. Nacierania alkoholem zbyteczne. — GRUBA JANIA: 1) Proszę spróbować kilka razy dziennie nacierać te plamy spirytusem salicylowym. — 2) Myć najpierw czystą wodą, a zaraz potem spłukiwać wodą z dodatkiem szczypty sody. — 3) Codziennie wcierać w skórę głowy pomiędzy włosy spirytus salicylowy. — 4) Proszę żądać w aptece lub drogerji pudru „suchego“ (dla tłustej cery). — DOBRA PSZCZÓŁKA RÓŻYCZKA: 1) Utleniać maścią z perhydrolem (na receptę lekarza). — 2) Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. Puder zbyteczny. — 3) Elektryzacja nosa słabymi prądami stałymi daje w takich wypadkach najlepsze wyniki. — 4) Wymaga zbadania przez specjalistę chorób gardła; przyczyną może być przerost migdałków. — CZYTELNIK L. 18: Najlepsza rada — to obciąć włosy krótko i naświetlać energicznie lampą kwarcową, przynajmniej raz na 10 dni. — NOSOKO: 1) Przyczyną prawdopodobnie katar spojówek. Trzeba — o ile możności — unikać pyłu i wiatru; ponadto zakraplać krople cynkowe. — 2) Przepłukiwać nos wodą z solą. — DERMIERE ESPERANCE: 1) Może kąpiele, a przynajmniej nasiadówki siarczane, robione codziennie w domu, przyniosą zmianę na korzyść. Ponadto wskazane byłyby zastrzyki z szczepionki uzyskanej z własnej ropy, z jednego z takich czeraków (z t. zw. autowakcyny). — 2) Żyły być muszą, tylko są głęboko pod skórą, tak, że są niewidoczne. Jest to zjawisko dość często spotykane i nie jest żadną wadą ani anomalją. — TALTALIM: 1) Nic innego ponad to, co Pani już stosowała, poradzić Pani nie możemy. — 2) Dwa razy w tygodniu. — 3) Patrz „Gruba Jania“ p. 2. — 4) Unikać tylko nadmiaru tłustych pokarmów. — 5) Środek ten nie ma żadnej wartości. J SULAMTH: 1) Są to stany bardzo rzeczywiście męczące, ale — wyleczalne. Powinna Pani uciec się pod opiekę wytrawnego neurologa, bo tylko przy umiejętnej i bacznej kontroli lekarza, przy ciągłym kontakcie psychicznym można myśleć o wyleczeniu. — 2) i 3) I tutaj tylko lekarz może przepisać odpowiednie postępowanie. Istniejące podręczniki nie nadają się zupełnie do użytku laików, bo wymagają specjalnego fachowego wykształcenia. — ENPE: 1) Nic, raczej przeciwnie. — 2) Czy operacja jest potrzebna i czy stan taki jest niebezpieczny, to zależy od stadjum cierpienia. Jeśli grozi t. zw. uwięźgnięcie przepukliny, to — oczywiście — operacja (która nie jest ciężką) jest potrzebna. Noszenie [illegible] do wyleczenia nie prowadzi; zapobiega tylko pogorszeniu. Upra-

…wania sportów w tym stanie odradzamy. — 3) W rzadkich wypadkach jest to możliwe. — 4) i 5) Wymaga zbadania, a więc opukania i osłuchania serca. Na wszelki wypadek jednak stwierdzić trzeba, że objawy te występować mogą u osób o zupełnie zdrowem sercu. — BARDZO NIESZCZĘŚLIWA: Patrz „Sulamith“ punkt 1. — BEN LEWI: O ile nam wiadomo, popularnej książki, traktującej o tym temacie, w handlu niema; w każdym razie jednak proszę poinformować się jeszcze w którejś z większych księgarni.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Antysemityzm w sporcie

Ekscesy antyżydowskie zdarzają się jeszcze ciągle na boiskach sportowych. I tak w Grodnie i Tomaszowie mazowieckim zanotować możemy niestety na meczach klubów żydowskich Makkabi i Hakoah z drużynami wojskowemi zajścia, kończące się bójkami napaściami na teamy żydowskie, oraz widzów żydowskich. Możeby w te sprawy wglądnął nareszcie PZPN i PUWF, oraz władze wojskowe, które winny przeprowadzić surowe dochodzenia i ukarać nieodpowiedzialnych winowajców, plamiących mundur żołnierza polskiego!

—o—

Ze sportu żydowskiego

BIEG KOLARSKI NOWY TARG—SZAFLARY (5 km.) odbędzie się 4 listopada b. r. Bierze w nim udział Sekcja kolarska Hagiboru z Nowego Targu. — Drużyna piłkarska Hagiboru pokonała onegdaj w Zakopanem RKS Giewont 6:4.

PIERWSZY ŻYDOWSKI KOBIECY ZWIĄZEK SPORTOWY POD NAZWĄ „EWA“ powstał w Warszawie. Inicjatorem jest redakcja tygodnika „Ewa“, organizując koło sportowe dla czytelniczek.

SZWARC, były gracz Hakoahu wiedeńskiego i emigrant amerykański, gra obecnie w Szkocji w klubie Rangers, prowadzącym w tabeli ligi zawodowej szkockiej, gdzie jest podporą ataku.

WORTMAN, dawniejszy gracz wied. Hakoahu, gra obecnie w amerykańskiej drużynie „National“ i zdobył zwycięską bramkę na meczu z Bolton Wanderers (New Jork).

BETHLEEM, team żydowski New Jorku, pokonał po zaciętej walce swego rywala — Giants 3:2, wobec 12.000 widzów. Jak wiadomo, w obu drużynach gra wielu graczy wiedeńskich, także z Hakoahu.

PROTEST HAKOAHU WIEDEŃSKIEGO co do nieuznanego przez sędziów rekordu słynnej pływaczki Hedy Bienenfeld został pozytywnie załatwiony przez Wied. Zw. Pływ. Tem samem Bienenfeldówna jest mistrzynią Austrii na 100 m. stylem grzbietowym.

HAKOAH WIEDEŃSKA ZAŁOŻYŁA W NEW JORKU FILJE swą pod nazwą Hakoah. Jak się dowiadujemy, nazwa ta ma być zmieniona na Jewish Soccer Club. Klub ten przyłączył się również do secessji ze Związku Ameryk. Footb. na skutek wynikłego konfliktu.

—o—

Sport na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędzie się cały szereg imprez sportowych pierwszorzędnej jakości. W budowie znajduje się już obecnie największy w Polsce stadjon sportowy, którego trybuny zmieszczą 20.000 widzów. W połowie maja 1929 r. rozpoczna się te sportowe imprezy Wiosennem świętem wychowania fizycznego, organizowanem przez Miejski Kom. Wych. Fiz. Następnie odbędą się mecze hockeyowe na trawie, międzynarodowy turniej szermierczy szablowy i mistrzostwa szermiercze Polski dla pań, marsz Września—Poznań, mistrzostwo okregowe motocyklowe, międzynarodowe wyścigi motocyklowe, zawody balonów wolnych, międzynarodowe konkursy hippiczne, zlot i zawody gimnastyczne sokole, międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne, zlot Związku harcerstwa polskiego, turniej w polo, regaty wioślarskie, międzynarodowe zawody bokserskie, mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, narodowe zawody łucznicze, strzeleckie, pływackie, automobilowe, wojskowe, tennisowe, wreszcie prawdopodobnie dwa mecze międzypaństwowe i footballowe i zawody piłkarskie Poznań—Warszawa.

—o—

Wiadomości krajowe

MJR. ESSMANN, były wiceprezes PZPN-u, który wyjechał do Francji, wraca do Warszawy na stałe.

LEGJA WARSZAWSKA zaproszoną została na szereg meczów do Grecji w grudniu b. r.

W BIEGU KOLARSKIM NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI zwyciężył Głowacki z Amatorskiego KS Warszawa, a na pierwszych dziesięciu przybyłych do mety znajdowało się aż 6-ciu z Amat. KS Warszawa, dając tem dowód, że nawet kluby niewyposażone nadzwyczajnie organizacyjnie, przy intenzywnej pracy dochodzą do wybitnych rezultatów. Niech sobie nasze kluby żydowskie wezmą ten przykład do serca i niechaj się starają systematyczną pracą i energją uadrabiać brak poparcia i mankamenty organizacyjne.

DRUŻYNA POLSKA HOCKEYU LODOWEGO zaproszona została na turniej międzynarodowy we Wiedniu w dniu 27 stycznia do 3 lutego 1929 z udziałem Szwajcarji, Belgji, Francji i Austrji.

NA ŚLĄSKU rozwija się sport pływacki w bardzo szybkiem tempie. Niemniej niż 5 pływalni stać będzie do dyspozycji w przyszłym roku pływakom śląskim.

—o—

Wojna z podatkami sportowymi

Wielki konflikt powstał między Franc. Zw. Tennisow. a władzami podatkowemi Paryża, które obciążyły w wysokim stopniu imprezy tennisowe tegoż Związku. Wobec tego Zw. Fr. Tenn. uchwalił nie urządzać walk o puhar Davisa w roku 1929 we Francji i oddać tę imprezę innemu państwu, a nadto zakazał wszystkim swym członkom-Towarzystwom urządzania jakichkolwiek turniejów płatnych. — Uchwały te są reakcją z powodu przegranych procesów sądowych. Albowiem i władze sądowe poparły fiscus w zapatrywaniu, iż mecze tennisowe są luksusem, a nie sportem masowym, propagandowym i należy je obciążyć odpowiednio wielkiemi podatkami. Także i u nas należałoby wreszcie przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby kluby sportowe nie były obciążane horendalnymi podatkami komunalnymi „od widowisk“.

Puhar amatorski środkowej Europy

Projekt puharu amatorskiego środkowo-europejskiego, zainicjowany przez Polskę jeszcze na Kongresie FIFA w Amsterdamie i powierzony Polsce (PZPN-owi) do realizacji, znajduje się w stadjum przygotowawczem. Mają w nim brać udział: Polska, Austria, Czechosłowacja, Węgry. Dnia 26 b. m. odbyła się w Pradze konferencja komitetu puharowego dla przedyskutowania propozycyi polskich i ustalenia wytycznych. Turniej ma się odbyć systemem punktowym corocznie od roku 1929. Puhar funduje corocznie inny Związek państwowy. Drużyny mają

Przed wielkim sezonem narciarskim

NARCIARSKI KALENDARZYK SPORTOWY NA ROK 1928/1929.

Komisja Sportowa P. Z. N. ustaliła na IV. swem posiedzeniu w dniu 27 września b. r. następujące terminy zawodów w ciągu bieżącego sezonu:

26 grudnia 1928. **Zakopane** — Otwarcie sezonu, skoki na Krokwi.

30 grudnia 1928. **Zakopane** — Skoki na Krokwi.

1 stycznia 1929. **Zakopane** — Bieg rozstawny 5×10 klm. o puhar Kapitana Związkowego p. Stan. Fächera.

5 i 6 stycznia 1929. **Zakopane** — Bieg 18 klm. i skoki.

12 i 13 stycznia 1929. **Krynica** — Mistrz. Krynicy, bieg 18 klm. i skoki.

19 i 20 stycznia 1929. — **Wilno** — Bieg 12 klm. i skoki.

24 stycznia 1929. **Zakopane** — Bieg 50 klm. (zawody kwalifikacyjne).

26 i 27 stycznia 1929. **Zakopane** — Mistrz. Zakopanego, bieg 18 klm. i skoki (zawody kwalifikacyjne).

26 i 27 stycznia 1929. **Bielsko** — Bieg 18 klm. i skoki.

26 i 27 stycznia 1929. **Lublin** — Bieg 12 klm. i skoki.

2 lutego 1929. **Dzień Młodzieży w całej Polsce.**

2 i 3 lutego. **Przemyśl** — Bieg 12 klm. i skoki.

2 i 3 lutego 1929. **Nowy Targ** — Bieg 12 klm. i skoki.

5—10 lutego 1929. **Zakopane** — Międzynarodowe Zawody F. I. S. 1929 Mistrz. Polski.

12 lutego 1929. **Krynica** — Skoki, derby międzynarodowe.

16 i 17 lutego 1929. **Lwów** — Mistrz. Lwowa w konkur. Międzynarodowej.

23 i 24 lutego 1929. **Zakopane** — Bieg zjazdowy o mistrz. Tatr i skoki.

23 i 24 lutego 1929. **Worochta lub Sławsko** — Biegi zjazdowe.

23 i 24 lutego 1929. **Śląsk** — Biegi zjazdowe i skoki

2 i 3 marca 1929. **Zawody w Zakopanem i Krynicy.**

Zawody wyliczone na pierwszem miejscu w danych dniach są międzyklubowemi, poleconemi przez P. Z. N. i mają przytem ważność jako zawody o odznakę za **sprawność**. Prócz zawodów w kalendarzu oficjalnym P. Z. N. urządzać się będzie szereg zawodów o charakterze lokalnym.

Kalendarz powyższy ułożony został na podstawie porozumienia z delegatami klubów na Walnym Zjeździe Delegatów w Katowicach. Przydział organizacji zawodów poszczególnym klubom nastąpi w każdej miejscowości na konferencji międzyklubowej, zwołanej przez Delegatów Komisji Sportowej P. Z. N.

PRZYJĘCIE NOWYCH CZŁONKÓW. Na posiedzeniu Zarządu Głównego PZN-u w dniu 16 październik 1928 r. przyjęto w poczet członków zwyczajnych P. Z. N.:

1) Sekcję Narciarską Ż. K. S. „Makkabi“ w Bielsku; adres sekretarjatu: Leopold Feller, Bielsko, ul. Rzeźnicka 13. Członków 57.

2) Sekcję Narciarską Ż. K. S. „Makkabi“ w Krakowie, ul. Gertrudy 8. Członków 29.

Liczba członków P. Z. N. wynosi więc obecnie 33 klubów.

———

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE EUROPY odbędą się w 1929 r. w lutym w Zakopanem i będą one stanowiły przełomowy moment dla narciarstwa i sportu polskiego wogóle. Przygotowania, czynione już obecnie przez Pol. Zw. Narc. w szeregu sekcjach i w Zakopanem, ściągną niewątpliwie setki zawodników i dziesiątki dziennikarzy zagranicznych i uczynią z tych zawodów kulminacyjną imprezę sezonu zimowego całej Europy. Jeśli Zakopane wywiąże się ze swego zadania, stanie się ono czołową stacją zimową dla całej Europy. Olbrzymia rewja narciarska będzie najwyższą reklamą Zakopanego.

jechać na własny koszt. Pomieszczenie i utrzymanie ma dać gospodarz zawodów.

Mecz międzymiastowy Wiedeń-Kraków 2:1(1:0)

Trudne zadanie miał kapitan KZOPN-u, p. Billig, w zestawieniu teamu Krakowa z powodu: 1) zabrania mu kilku znakomitych graczy do Pragi na mecze z Czechosłowcją; 2) z powodu braku ingerencji na kluby ligowe, nieobowiązane do wykonywania zleceń OZPN-ów, a tylko dobrowolnie na prośbę dostarczające graczy. Mimo powyższych jednak trudności można było znacznie lepiej skleić reprezentację Krakowa, szczególnie w ataku, który zawiódł na całej linji. Stwierdzić zatem trzeba, że wystawiony team nie był zupełnie pierwszym garniturem naszego miasta i że wobec tego wynik uzyskany jest wcale zaszczytny. Goście wiedeńscy również nie reprezentowali pierwszego garnituru zawodowego stolicy naddunajskiej, le w każdym razie stanowili pierwszorzędny team, poprzedzony sławą pokonania zespołu budapeszteńskiego wysokocyfrowo, zestawiony z członków klubów ligowych Wiednia (Admira, Wacker, Sportklub, Nicholson).

Team Wiednia: Cart, Graf, Jellinek, Schreiber, Köllinger, Machaj, Danis, Hostasch, Stoiber, Weitz, Runge. — **Tem Krakowa:** Koźmin, Skrynkowicz (Wisła), Zastawniak, Mysiak, Chruściński. Ptak, Rusinek (Crac.), Dużniak (Olsza), Kałuża (Crac.), Czulak (Wisła), Krempel (Grzegórzecki), rezerwa Elsner, Purysz (Makkabi), Nowak (Wawel).

Zaraz po rozpoczęciu gry zauważyć można było olbrzymią przewagę techniczną i taktyczną gości, którzy też wkrótce zdobyli prowadzenie. Zdenerwowanie Krakowian i obranie połowy przeciw słońcu tłumaczy poniekąd początkowy chaos. Atoli beznadziejna gra ataku uwydatnia coraz wyraźniej zarysowującą się klęskę. Kałuża i Czulak nie mieli z kim grać, szkoda tylko ich pracy, bo Rusinek, Dużniak, a szczególnie — chyba przez protekcję wiceprezesa KZOPN-u, p. Berskiego, wystawiony nikomu nieznany — Krempel, kompletnie nas blamowali, tak, że ostatniego publika wprost wyzgwizdała. Dwie pewne sytuacje podbramkowe zaprzepaszczono. Nasze tyły grały taktycznie źle, żadnego współgrania, wszystko nieprzytomne, między pomocą a atakiem luka, ścisły system defensywny, z góry skazany na niepowodzenie. Zupełnie przeciwnie u gości, którzy błyszczeli pewnem opanowaniem piłki, znakomitem główkowaniem, ustawianiem się, taktycznymi manewrami. Toteż mogli oni spacerem bez nadwerężenia robić z naszymi, co i jak chcieli.

W drugiej połowie przestawienie Czulaka na prawe skrzydło, Mysiaka na prawego łącznika, a Purysza do lewej pomocy, wprost znacznie podniosło poziom ataku. Maszyna zaczęła inaczej chodzić, ale i tak wszyscy gracze, z wyjątkiem bohatersko broniącego Koźmina w bramce, grali znacznie poniżej swej zwyczajnej klubowej formy i tylko dzięki temu Kraków nie wygrał tego meczu. Drugą bowiem bramkę zdobyli goście ze rzutu karnego, podczas gdy Kałuża uzyskał pierwszego gola, a drugiego, zdobytego w chaosie, sędzia p. Cejnar z Pragi nie uznał, odgwizdując niesłusznie foul nie w chwili zamieszania, lecz gdy piłka po skrumażu ugrzęzła już w siatce.

Byłoby zarozumiałością przypisywać na podstawie powyższego wyniku naszej klasie piłkarskiej równorzędność z klasą wiedeńską. Okazało się całkiem wyraźnie, że o całą klasę ustępujemy obecnie zagranicy. Nasz poziom, skutkiem meczów ligowych i braku zawodów towarzyskich z zagranicznemi drużynami, znacznie się pogorszył. Nasze zespoły grają ostro, ambitnie, walczą punktowo, ale nie umieją grać we football. Zatraciliśmy styl, technikę, estetykę. Zapomnieliśmy grać. Najwyższy czas na powrót do klasycznego, a nie „mistrzowskiego“ footballu.

(hl.)

---o§o---

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE CZECHOSŁOWACJA—POLSKA

Sobota 27. bm. Czechosłowacka drużyna zawodowa—Polska drużyna 3:2.

Niedziela 28. bm. Czechosłowacka drużyna amatorska—Polska drużyna 1:0.

Zawody o mistrzostwo Ligi

Z powodu zawodów międzypaństwowych i międzymiastowych z udziałem graczy drużyn ligowych, odbyły się w niedzielę tylko dwa spotkania ligowe, które nie przyniosły większych zmian w tabeli. W Katowicach IFC wygrał ze Śląskiem w stosunku 5:0 (3:0), w Łodzi ŁKS—Turyści 1:1.

GARBARNIA—POGOŃ (KATOWICE) 2:0, o wejście do ligi.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Warszawa. Legja—Warszawianka 1:1.

Lwów. Pogoń—Hasmonea 5:1.

Zakończenie turnieju drużyn żydowskich

„Siła“ i „Hagibor“ zdobywają puhary ufundowane przez Komitet Żydowskich Klubów Sportowych w Krakowie.

W sobotę dnia 28 bm. odbyło się zakończenie turnieju następującemi zawodami: Ż. K. S. „Hagibor“ —Ż. R. K. S. „Gwiazda“ 3:0 (2:0). Ż. R. K. S. Siła—Ż. K. S. Gewira 5:0 (1:0).

Ostateczny stan turnieju: 1) ŻRKS Siła, 2) ŻKS. Hagibor, 3) ŻRKS Gwiazda, 4) Ż. T. G. 5) ŻKS Gewira.

Freiwaldówna mistrzynią Krakowa w pięcioboju

Wczoraj zorganizował ŻKS. Makkabi z polecenia KOZLA pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Krakowa. Wynik zawodow był następujący: **1. Freiwaldówna (Makkabi) 2,616 punktów. Ustalony rekord okręgowy.** 2. Czerska (Cracovia, 2,433 p., 3. Dobrzycka (Cracovia) 2,182 p. 4 Mutzerdorfówna (Makkabi) 1,577 p.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO KRAKOWA

Dziwnemi drogami idą ostatnio prace Zarządu KOZLA. Niezrażony dwukrotnem nieprzygotowaniem pięcioboju i dziesięcioboju o mistrzostwo okręgu przez sekcję lekkoatletyczną Cracovii, oddał Krakowski Związek po raz trzeci Cracovii do zorganizowania mistrzostwa w dziesięcioboju. Mimo zjawienia się sędziów i zawodników (z których jeden przyjechał nawet specjalnie w tym celu do Krakowa), zawody się nie odbyły, wskutek winy organizatorów, którzy nie przygotowali szeregu potrzebnych do prowadzenia zawodów rzeczy. Tylko tak dalej, a i te garstki widzów, które przychodzą na zawody, przestaną się interesować lekką atletyką.

Mistrzostwa w piłce ręcznej

MAKKABI—JUTRZENKA 1:1. Makkabi mimo trzech rezerwowych miała zupełną przewagę. O pechu prześladującym biało- niebieskich może świadczyć fakt, że przestrzelili oni „tylko“ 8 karnych.

MAKKABI—LEGJA 6:1. Mimo zmęczenia, spowodowanego zawodami rozegranemi w dniu poprzednim, Makkabi grała doskonale we wszystkich linjach. Najlepszym strzelcem był tym razem Goldstein, który strzelił 3 bramki. Resztą podzielili się Elsner i Hermann. Z Legji najlepiej grał Gross. Doskonale sędziował p. Piotrowski.

W. K. S. WAWEL—WISŁA walkoover. Ponieważ drużyna Wisła nie stawiła się w komplecie, zawody się nie odbyły, a Wawel dostanie łatwo dwa punkty i stosunek bramek 5:0.

STAN TABELI O MISTRZOSTWO KRAKOWA w piłce ręcznej.

Cracovia 8 punktów (4 gry), Makkabi 5 (4), Wisła 4 (5), WKS Wawel 2 (1), Legia 2 (4), Jutrzenka 1(4).

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Emanuel Hollander, urz. pryw. zam. przy ul. Szpitalnej l. 38, zgłosił do policji o kradzieży z piwnicy jednej pary butów filcowych, 1 pary rękawiczek filcowych i 1 czapki skórzanej łącznej wartości 120 zł. Seweryn Stöger urz. kol. zam. przy ul. Zamkowej l. 13, zgłosił, że dnia 27 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza i skradł garderobę wartości 400 zł. Eljasz Horowitz, zam. przy ul. Józefa l. 9, zgłosił, że dnia 27 bm. przedpołudniem skradziono mu w Kasie chorych z kieszeni kamizelki złoty łańcuszek z wisiorkiem oraz srebrny zegarek, wartości 200 zł.

— **SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.** Andrzej Cieślak (lat 18, wozny Banku Polskiego, znosząc węgiel windą, został przychwycony przez windę za rękę. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził lekkie zgniecenie ręki i opatrzył rannego.

PRZEGLĄD FILMOWY

Filmy „mówiące“ a esperanto

Artykuł poniższy, wskazujący na esperanto, jako język filmu „mówiącego“, drukujemy jako dyskusyjny.

Wynalazki ostatnich kilkudziesięciu lat mają dwie wspólne cechy charakterystyczne. Przyczyniły się do zmniejszenia odległości na kuli ziemskiej i stworzyły komunikację nawet tam, gdzie dotąd żadnej wogóle nie było. Po drugie, rozwój ich odbywał się w ten sposób, że każdy wynalazek realizował się szybciej, niż jego poprzednik: automobil wymagał 35 lat, by dojść do dzisiejszej doskonałości; aeroplan i kinematograf doszły do równie znacznego stopnia doskonałości technicznej w czasie o wiele krótszym, bo w ciągu 20 lat, radjotelefonja wreszcie rozwinęła się w czasie o połowę krótszym. W Ameryce aparaty telewizyjne są już do nabycia po cenach niezbyt wysokich.

Ostatnie te wynalazki spotkały się w praktyce z przeszkodą w postaci różnojęzyczności. Najsilniej odczuwa ją radjo. A obecnie „talky“ t. j. talkingfilm, czyli film „mówiący“ powstający w Ameryce boryka się w swej realizacji z tą samą przeszkodą; w wysokim stopniu wielojęzyczność „słuchaczy filmowych“ (dziwnie to brzmi, wobec dosłowności dotychczasowego wyrażenia: widz) jest największym szkopułem w realizacji filmu mówiącego.

Co prawda, na pierwszy rzut oka sprawa wydaje się prostą. Sam film albo wcale nie będzie miał napisów, albo też będzie ich miał bardzo niewiele, tak, że dadzą się jeszcze łatwiej, niż dotąd tłumaczyć na dany język; zaś część mówioną będzie się poprostu ponownie wygłaszać w obcym języku. Ale kto ma się tego podjąć?

Oczywiście, gdyby artyści filmowi znali obce języki, rzecz nie przedstawiałaby większych trudności. Jedynie koszta byłyby i nadal niewspółmiernie wysokie, albowiem jasnem jest, że odtwarzanie części mówionej filmu w obcym języku połączone jest z olbrzymimi nakładami, nadto, przynajmniej obecnie, a zdaje się, że i w przyszłości niemożliwem będzie osiągnąć doskonałą synchronizację z filmem; natomiast koszt reprodukowania całości t. j. tak filmu jak i części mówionej dla zagranicznego rynku, jest już wprost nie do pomyślenia.

O możliwości posługiwania się tłomaczami dla rynku zagranicznego p. G. A. Atkinson wypowiada na łamach „Sunday Express“ następującąbe uwagi: „Gwiazdy angażują substytutów (zastępców), którzy mówią za nich; jednakże trudności z zastępcami są następujące; a) zastępcy mogą zachorować a nawet umrzeć b) mogą żądać wyższej gaży, gdyż stają się niezbędnymi, c) mogą być skaptowani przez konkurencyjne gwiazdy, d) mogą nie znać obcych języków, e) mogą stracić głos.“

Uważam, że nie są to zbyt poważne objekcje, natomiast ważniejszą od wszystkiego jest inna okoliczność. Sądzę, że podobnie jak mimika i ruchy stanowią istotną część jaźni danego artysty filmowego, tak i głos artysty stanie się wkrótce znanym i cenionym na całym świecie. Wszelka zaś zmiana musiałaby być natychmiast odczuta, z uszczerbkiem dla popularności danej gwiazdy.

P. Clarence Brown, znany wytwórca filmowy wypowiedział się w nowojorskim „Daily News“ w następujący sposób o możliwościach filmu mówiącego:

„Filmy mówiące muszą świat do przyjęcia wspólnego języka. Rozwój filmu mówiącego w Stanach Zjednoczonych rozszerzy się na Europę i Amerykę południową ale jeżeli esperanto nie będzie powszechnie przyjętem, niema mowy o międzynarodowej wymianie filmów mówiących. Esperanto jest podobno bardzo łatwem do wyuczenia się i to w krótkim czasie. Nie potrzeba być urodzonym lingwistą, by opanować je bardzo szybko. Przyszłe wielkie filmy mówiące Ameryki, Francji, Niemiec, Rosji, Szwecji i Włoch będą ograniczone do kraju, w którym zostały wyprodukowane, o ile nie będą w każdym kraju ponownie wygłaszane. Ze względu jednak na to, że produkowanie tego samego filmu conajmniej 10 razy w dziesięciu językach, synchronizowanie w każdym najmniejszym ułamku chwili tak filmu jak i słów, jest finansowo nie do wykonania, istnieje ta jedna perspektywa: esperanto“

Wielu wytwórców i gwiazd filmowych podziela zdanie p. Browna. Dla tych ludzi „business“ i kwestja finansowa odgrywa pierwszorzędną rolę. Pozbawieni są wszelkich przesądów względem esperanta i jego „maszynowego“ powstania. Film i wszelkie inne wynalazki są ostatecznie również — „sztucznego“ pochodzenia. **Dr. L. D.**

Co myślą gwiazdy filmowe o filmie mówiącym?

Na temat przyszłości filmu „mówiącego“ wypowiedziało się w sposób pozytywny, to znów ujemny, także szereg wybitnych aktorów filmowych. Dziś przytaczamy tu kilka takich opinij.

Emil Jannigs:

Jeszcze przed 10-ciu laty w Berlinie doszedłem do przekonania, ze połączenie słowa z filmem ujawnić może olbrzymie perspektywy. Przekonanie to wzbudziło we mnie zręczne wykorzystanie filmu dla masowych scen na deskach scenv teatralnej. Filmy „mówiące“ oznaczają wedle mnie, krok naprzód; będą one zapewne mogły bardziej zbliżyć publiczność do gry aktorskiej.

Vilma Banky:

Wedle mego zdania nie należałoby łączyć filmu mówiącego z filmem optycznym. Film powinien być albo wyłącznie filmem mówiącym, albo tez jak teraz właśnie, filmem niemym. Technika obydwu filmów jest tak z gruntu różna, że nie możnaby ich ze sobą połączyć.

Adolf Menjou:

Największą trudnością produkcji filmów mówiących będzie fakt niemożności nauczenia się przez „gwiazdę filmową“ obcych języków. Filmy obecne znajdują zbyt wszędzie, ale gwiazdy z Hollywood mówią przeważnie po angielsku. Jakżeż więc chce się produkować filmy na zbyt zagranicą, skoro aktorzy władają przeważnie tylko jednym językiem. Pozatem i koszty filmów mówiących będą bardzo wielkie.

—ogo—

„Zbójcy“ Schillera we współczesnej oprawie

„Zbójcy“ Schillera w nowoczesnej oprawie! Nietylko juz w teatrze, ale tym razem i na ekranie. Pod względem fotograficznym, aktorskim i reżyserskim film to podobno wcale udany. Słabszym jest scenarjusz, którego autorem jest B. Vigny. Nawet imiona bohaterów zmienił nieco. Fabułę powikłał. Zbanalizował. Ratuje jednak film doskonała fotografja. Zdjęcia portowe i z kraju. Dobrze odźwierciedlone jest środowisko, nieźle dobrane są pointy. Reżyserował M. Reichmann. Grają m. in.: Kowal — Samborski, (krytyka niemiecka chwali szczególnie grę tego aktora) G. Harlia, W. Dieterle, Edith Meinhardt i La Jana.

Baśń z 1001 nocy na taśmie

Bajki z „Tysiąca i jednej nocy“ widziane przez okulary, na których kładą się cienie z jednej strony Chaplina, a z drugiej Douglasa Fairbanksa. Ma to być rodzaj toczącego się na taśmie obrazu: Oto łaciarz — szewc Ali cierpiący pod pantoflem otyłej Ksantypy marzy o tem, by uciec przed połowicą. Marzy znany sen o księżniczkach, sułtańskich kochankach, młodych bohaterach i czarnych duszach. Epilogiem baśni z „Tysiąca i jednej nocy“ na filmie jest przykre przebudzenie się fałszywego księcia Ali, którego rolę gra dobry aktor Mikołaj Kolin. Inni aktorzy nie grają nadzwyczajnie; nie mają też pola popisu, pokazując raczej fantastyczne stroje. Scenarjusz zredagowali N. Falk i N. Liebmann. Reżyserował A. Wołkow. Miał to być rodzaj rewji, ale reżyser miał ambicję pokazania czegoś więcej, niż znany film Casanowy. I to właśnie nie udało mu się, chociaż niejeden miły obraz raduje oczy wesołością, wystawnością, pięknem. Strona architektoniczna udana.

WIELKI ANGIELSKI FILM O INDJACH. W Londynie wyświetlono onegdaj wielki film p. t. „Schiras-Film“. Jest to pierwszy europejski film, który doszedł w Indjach do skutku przy pomocy świata mahometańskiego.

FILM Z TAMTEGO ŚWIATA. Znany angielski dyrektor teatru, sir Frank Benson, który jest przekonanym spirytystą, pracuje obecnie nad filmem, którego tekst miały podyktować duchy z tamtego świata. Medjum była Estelle Stead, której ojciec, zmarły pisarz W. T. Stead, z tamtego świata podyktował scenarjusz.

FILM DLA TRĘDOWATYCH. Amerykańska wytwórnia „Metro-Goldwyn-Film“ ukończyła obecnie film dla trędowatych. Scenarjusz zaczerpnięty jest z życia trędowatych z wysp Fidżi.

PAT I PATACHON W BERLINIE. Karol Schonström i Harald Madsen czyli Pat i Patachon, bawili onegdaj w Berlinie, gdzie w pawilonie wytwórni Ufa wystawiono ich 25 film p. t. „Pat i Patachon bohaterami filmu“.

„BURZA NAD AZJĄ“. Oto nowy film znanego rosyjskiego reżysera Pudowkina. Premjera tego filmu odbyć się ma wkrótce w Moskwie i w Berlinie.

FILMY — BAJKI DLA DZIECI. Niemiecka wytwórnia „Fama-Film“ sfilmowała dwie bajki braci Grimm: „Hans im Glück“ i „Rotkäppchen“.

DALSZE FILMY „UFY“ Z ZAKRESU KULTURY I SPORTU. Znana wytwórnia niemiecka „Ufa“ przygotowuje szereg dalszych filmów z zakresu kultury i sportu. Między innemi zapowiada „Ufa“ specjalny film „kawiorowy“, poświęcony tajnikom połowu jesiotrów.

HUMOR FILMOWY.

MENJOU.

O Adolfie Menjou opowiadają następującą anegdotę, jaka miała się zdarzyć w chwili pierwszego engagement tego popularnego dziś aktora. Działo się to w atelier Paramount'u, gdzie Manjou dał próbkę swego talentu. Próba wypadła nieźle. Przyjęto go. Wtedy Menjou zapytał:

— Ile będziecie mi płacić?

— No, panie Menjou, ledwie pana przyjęto i do tego do Paramountu, a już się pan targuje...

Menjou, nie zważając na to, zapytał powtórnie, jaka będzie jego pensja. Na to odparł kierownik Paramountu:

— Dostanie pan, panie Menjou, tyle, ile pan zasługuje!

Na to odparł jednak Menjou:

— Niestety, żałuję mocno: na tak niską gażę nie mogę się żadną miarą zgodzić.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana